

Sygn. akt: I AGa 367/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 lutego 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Marek Machnij (spr.)

Sędziowie: SA Zbigniew Merchel

SA Przemysław Banasik

Protokolant: stażysta Alicja Onichimowska

po rozpoznaniu w dniu 22 lutego 2019 r. w Gdańsku

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Bank (...) Spółki Akcyjnej w W.

przeciwko J. P.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku

z dnia 28 maja 2018 r. sygn. akt IX GC 1031/17

1) zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie I (pierwszym) w ten sposób, że utrzymuje w mocy w całości nakaz zapłaty wydany przez Sąd Okręgowy w Gdańsku w dniu 14 lipca 2017 r. sygn. akt IX GNc 415/17,

b) w punkcie II (drugim) w ten sposób, że nie obciąża pozwanej pozostałymi kosztami procesu na rzecz powódki za pierwszą instancję,

c) w punkcie III (trzecim) przez uchylenie zawartego w nim rozstrzygnięcia,

2) oddala apelację w pozostałej części,

3) odstępuje od obciążania pozwanej obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz powódki.

SSA Przemysław Banasik SSA Marek Machnij SSA Zbigniew Merchel

Sygn. akt: I AGa 367/18

UZASADNIENIE

Powódka (...) Bank (...) Spółka Akcyjna w W. wniosła w postępowaniu nakazowym o nakazanie pozwanej J. P., aby zapłaciła jej kwotę 320.120,40 zł, w tym kwotę 299.215,88 zł tytułem kapitału i kwotę 20.904,52 zł z tytułu odsetek umownych za okres od dnia 18 lipca 2016 r. do dnia 30 marca 2017 r. i z dalszymi odsetkami od kwoty 299.215,88 zł od dnia 31 marca 2017 r. do dnia zapłaty według zmiennej stopy procentowej, wynikającej z uchwał zarządu (...) S.A., właściwej dla kredytów przeterminowanych i kredytów postawionych w stan natychmiastowej wymagalności, stanowiącej każdorazowo czterokrotność wysokości stopy kredytu lombardowego NBP, nie wyższych niż odsetki maksymalne za opóźnienie, wynoszącej na dzień wniesienia pozwu 10 % w stosunku rocznym. Powódka wskazała, że w dniu 9 września 2014 r. pozwana wystąpiła do Banku (...) o udzielenie gwarancji spłaty kredytu na podstawie umowy portfelowej linii gwarancyjnej de minimis z dnia 4 marca 2013 r. w celu zabezpieczenia spłaty kredytu udzielonego na podstawie umowy zawartej między stronami w dniu 1 kwietnia 2011 r. i – w związku z niewywiązaniem się przez nią z obowiązku spłaty tego kredytu – Bank (...) w dniu 16 lipca 2016 r. dokonał zapłaty na rzecz powódki kwoty 299.215,88 zł, a następnie umową przelewu z dnia 2 sierpnia 2016 r. w/w Bank przelał (w celu jej dochodzenia) na rzecz powódki swoją wierzytelność wobec pozwanej z tytułu zwrotu kwoty wypłaconej na podstawie gwarancji wraz z wszelkimi należnościami ubocznymi, w tym odsetkami od dnia wypłaty gwarancji i poniesionymi kosztami, wobec czego powódka w niniejszej sprawie dochodzi tego roszczenia od pozwanej, ponieważ mimo wezwania nie uzyskała jej zapłaty.

Sąd Okręgowy w Gdańsku nakazem zapłaty w postępowaniu nakazowym z dnia 14 lipca 2017 r. sygn. akt IX GNC 415/17 uwzględnił żądanie powódki w całości.

W zarzutach od nakazu zapłaty pozwana wniosła o jego uchylenie i oddalenie powództwa w całości. Pozwana domagała się w pierwszej kolejności pominięcia dokumentów złożonych przez powoda, a następnie sformułowała zarzuty nieudowodnienia istnienia, wysokości i wymagalności dochodzonej wierzytelności, powołując się na nieważność umowy bankowej, brak skutecznego wypowiedzenia umowy kredytowej, wadliwe wyliczenie odsetek, brak przekazania przez bank środków pieniężnych stronie pozwanej, brak wykazania wysokości naliczonych przez powódkę odsetek, stosowanie przez bank kredytujący w umowie kredytowej klauzul, które kształtują prawa i obowiązki pozwanej w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego i dobrymi obyczajami oraz brak legitymacji czynnej procesowej po stronie powódki.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 28 maja 2018 r. uchylił w/w nakaz zapłaty i oddalił powództwo, zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 10.817 zł tytułem zwrotu kosztów procesu i nakazał pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa kwotę 12.006 zł tytułem kosztów sądowych.

Z dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych wynika, że w dniu 18 lipca 2016 r. powódka otrzymała kwotę 298.480,88 zł z tytułu realizacji gwarancji za zobowiązanie pozwanej, udzielonej na podstawie umowy de minimis (...). Natomiast w dniu 2 sierpnia 2016 r. Bank (...) [w transkrypcji ustnego uzasadnienia błędnie napisano: Rolnego] zawarł z powódką umowę przelewu wierzytelności, w której wskazano, że bank kredytujący udzielił J. P., prowadzącej działalność gospodarczą, kredyt na podstawie umowy z dnia 1 kwietnia 2011 r., który następnie był odnawiany i został objęty gwarancją Banku (...) na podstawie wniosku pozwanej i umowy portfelowej linii gwarancyjnej z dnia 4 marca 2013 r., a ponadto w powyższej umowie przelewu wskazano, że w związku z niewywiązaniem się kredytobiorcy z obowiązku spłaty (...) Bank (...) w dniu 18 lipca 2016 r. wypłacił powódce z tytułu gwarancji kwotę 299.215,88 zł. Strony tej umowy oświadczyły, że Bank (...) z chwilą wypłaty kwoty z gwarancji stał się wierzycielem kredytobiorcy, w związku z czym przysługuje mu względem kredytobiorcy wierzytelność o zwrot kwoty wypłaconej z

tytułu gwarancji w wysokości dokonanej wypłaty. Strony oświadczyły również, że Bank (...) w celu przeprowadzenia przez bank kredytujący windykacji przelewa na ten bank wierzytelność przysługującą mu względem kredytobiorcy wraz z należnościami ubocznymi, w tym roszczenie o zapłatę odsetek naliczonych od dnia wypłaty kwoty z gwarancji w wysokości czterokrotności obowiązującej stopy kredytu lombardowego NBP i o zwrot poniesionych przez Bank (...) kosztów.

Sąd Okręgowy ustalił ponadto, że pismem z dnia 21 czerwca 2016 r. powódka wezwała Bank (...) do zapłaty z tytułu gwarancji spłaty kredytu w ramach portfelowej linii gwarancyjnej de minimis oraz że pismem z dnia 12 sierpnia 2016 r., doręczonym w dniu 26 września 2016 r., powódka wezwała pozwaną do zapłaty kwoty 301.265,34 zł, w tym 299.215,88 zł z tytułu kapitału i 2.049,46 zł z tytułu odsetek, otrzymanej na podstawie w/w gwarancji oraz zapłaty dalszych odsetek naliczonych na bieżąco według zmiennej stopy procentowej wynoszącej na dzień sporządzenia tego wezwania 10 % w stosunku rocznym.

Sąd Okręgowy ustalił jeszcze, że w dniu 30 marca 2017 r. powódka wystawiła dokument zatytułowany wyciąg z ksiąg banku numer 532/17, stwierdzający, że na dzień 30 marca 2017 r. w jej księgach bankowych figuruje wymagalne zadłużenie pozwanej z tytułu realizacji gwarancji spłaty kredytu udzielonej na wniosek dłużnika przez Bank (...) na podstawie umowy portfelowej linii gwarancyjnej de minimis, na które składa się należność główna w kwocie 299.215,88 zł i odsetki skapitalizowane do dnia 30 marca 2017 r. w kwocie 20.904,52 zł, a ponadto dalsze odsetki od dnia wypłaty kwoty z gwarancji, tj. 18 lipca 2016 r. do dnia zapłaty liczone według zmiennej stopy procentowej wynikającej z umowy przelewu wierzytelności z dnia 2 sierpnia 2016 r. i wniosku dłużnika o udzielenie przez Bank (...) gwarancji spłaty kredytu na podstawie portfelowej linii gwarancyjnej de minimis w wysokości czterokrotności stopy kredytu lombardowego NBP od kwoty 299.215,88 zł, ale nie wyższych niż odsetki maksymalne za opóźnienie.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że ustalił powyższy stan faktyczny w oparciu o dokumenty prywatne w postaci wezwania do zapłaty z dnia 21 czerwca 2016 r. (k. 14), umowy przelewu (k. 15 – 16), wyciągu z ksiąg banku (k. 4), wydruku wykonania przelewu (k. 17), wezwania do zapłaty z potwierdzeniem odbioru (k. 18 – 19), a także pełnomocnictw (k. 68 – 70). Sąd ten pominął natomiast kopie dokumentów, tj. wniosku o udzielenie przez Bank (...) gwarancji spłaty kredytu (k. 6 – 8), formularza informacji (k. 9 – 13), umowy portfelowej linii gwarancyjnej (k. 20 – 33) i umowy o kredyt wraz z aneksami (k. 34 – 67), powołując się na zarzuty pozwanej i przedstawione w nich jednolite (bliżej przytoczone) stanowisko judykatury, które podzielił, a zgodnie z którym kopie dokumentów, niepoświadczone za zgodność z oryginałem, nie stanowią dowodu z dokumentów.

Ponadto Sąd Okręgowy wyjaśnił, że zwrócił pismo przygotowawcze powódki z dnia 29 stycznia 2018 r., na mocy art. 130 § 1 i 2 k.p.c., bowiem zostało ono złożone przez radcę prawnego, który nie dołączył do niego pełnomocnictwa do działania w imieniu powódki i nie uczynił tego także na wezwanie wynikające z zarządzenia z dnia 5 lutego 2018 r. Z kolei zarządzeniem z dnia 15 maja 2018 r. (k. 191) zwrócono pismo przygotowawcze powódki [z dnia 30 kwietnia 2018 r., złożone w dniu 11 maja 2018 r. – uwaga Sądu Apelacyjnego] na mocy artykułu 207 § 7 k.p.c., jako złożone bez zezwolenia sądu, ponieważ nie było to zgodnie z art. 207 § 3 in fine k.p.c. pismo zawierające wyłącznie wniosek dowodowy, lecz odnosiło się do treści zarzutów.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie jako nieudowodnione. Pozwana zaprzeczyła bowiem zarówno podstawie faktycznej powództwa, jak i wysokości roszczenia, a także negowała legitymację procesową czynną powódki, która – z wyjątkiem udowodnienia faktu zawarcia w/w umowy przelewu – nie sprostała ciężarowi dowodu, ponieważ nie wykazała okoliczności, które były sporne i istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. W szczególności nie udowodniła faktu zawarcia umowy kredytu i treści tej umowy, faktu jej

wykonania i wypowiedzenia, a także objęcia tej umowy gwarancją i zakresu gwarancji, gdyż kopie dokumentów nie mogą stanowić dowodu z dokumentu. Niezależnie od tego nie wykazała także wysokości roszczenia, ponieważ wyciąg z ksiąg rachunkowych strony powodowej nie był w tym zakresie wystarczający, a dowód z umowy cesji nie dowodził spornych faktów, tj. związania stron procesem umową kredytu i treści tej umowy, jej wykonania przez powódkę oraz wysokości i wymagalności dochodzonego roszczenia.

W konsekwencji Sąd Okręgowy na mocy art. 496 k.p.c. uchylił nakaz zapłaty i na podstawie 6 k.c. oddalił powództwo jako nieudowodnione, dodając, że w tej sytuacji zbędna była ocena pozostałych zarzutów pozwanej. Ponadto Sąd ten obciążył powódkę kosztami procesu i kosztami sądowymi jako stronę przegrującą spór.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez powódkę w oparciu o zarzuty naruszenia przepisów postępowania, mającego istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia:

1) art. 207 § 3 i 6 k.p.c., art. 207 § 7 i art. 217 k.p.c. przez dokonanie bez uzasadnienia zwrotu pisma powoda z dnia 30 kwietnia 2018 r., złożonego w dniu 11 maja 2018 r., zarówno w zakresie twierdzeń, jak i wniosków dowodowych, mimo że jego przyjęcie nie spowodowałoby zwłoki w rozpoznaniu sprawy, a wobec doręczenia zarządzenia o jego zwrocie już po zamknięciu sprawy, z uwagi na przekazaną na rozprawie błędną informację o braku wpływu tego pisma, doszło do ograniczenia prawa do obrony, ponieważ pełnomocnik powódki, pozostając w przekonaniu, że sąd nie zwrócił w/w pisma, nie złożył dalszych wniosków dowodowych i nie zaprezentował wszystkich twierdzeń,

2) art. 224 § 1 k.p.c. przez zamknięcie rozprawy bez przeprowadzenia wnioskowanych dowodów i wydania postanowienie o oddaleniu wnioskowanych dowodów, co jest sprzeczne również z art. 236 k.p.c. i art. 240 § 1 k.p.c.,

3) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., art. 232 k.p.c. art. 308 k.p.c. oraz art. 245 k.p.c. i art. 253 k.p.c., polegającego na dowolnej, sprzecznej z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniem wiedzy, ocenie materiału dowodowego, przejawiającej się w pominięciu kopii dokumentów złożonych do akt sprawy, odmowie dania wiary dokumentowi w postaci wyciągu z ksiąg rachunkowych banku jako dowodu potwierdzającego istnienie i wysokość dochodzonego pozwem roszczenia, a w konsekwencji na uznaniu, że powódka nie wykazała okoliczności istotnych dla sprawy,

4) art. 232 k.p.c. w zw. z art. 3 k.p.c. i art. 6 k.c. przez przyjęcie, że powódka powinna składać dalsze wnioski dowodowe, w sytuacji gdy przedłożyła dowody na potwierdzenie istnienia roszczenia, jego wysokości i wymagalności, które strona pozwana jedynie gołostownie zakwestionowała pod względem formalno – prawnym, nie przedstawiając własnej wersji zdarzeń oraz nie podejmując żadnej inicjatywy dowodowej, a to na niej powinna spoczywać inicjatywa dowodowa na potwierdzenie nieistnienia wymagalnego zadłużenia.

Ponadto, z ostrożności, na podstawie art. 368 § 1 pkt 4 k.p.c. oraz art. 382 k.p.c. powódka wniosła o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z bliżej wymienionych dokumentów, znajdujących się już w aktach sprawy lub dołączonych do apelacji, na okoliczność treści łączącej strony umowy, wysokości i wymagalności dochodzonego pozwem roszczenia. Natomiast co do istoty domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez utrzymanie nakazu zapłaty w mocy w całości i zasądzenie od pozwanej na jej rzecz kosztów postępowania za obie instancje. Ewentualnie wносиła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zgłoszonych w niej wniosków dowodowych oraz zasądzenie od powódki na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie, a jej zarzutom generalnie nie można odmówić racji.

Przede wszystkim należy zgodzić się ze stroną skarżącą, że Sąd pierwszej instancji błędnie i nader rygorystycznie podszedł do kwestii wykazania przez nią zarówno istnienia dochodzonej w niniejszej sprawie wierzytelności, jak i jej wysokości oraz wymagalności. W tym zakresie warto powtórzyć trafne spostrzeżenie pełnomocnika powoda, przedstawione na rozprawie apelacyjnej, w którym wskazano, że podjęta przez pozwaną w zarzutach od nakazu zapłaty obrona przed żądaniem powódki, mimo mnogości i obszerności sformułowanych w nich zarzutów, w gruncie rzeczy była niemerytoryczna. Pozwana generalnie nie odniosła się bowiem do istoty dochodzonego żądania, lecz w pierwszej kolejności podniosła przede wszystkim zarzuty formalne do dowodów zgłoszonych przez powódkę na poparcie swojego żądania, kwestionując możliwość jego wykazania za pomocą niepoświadczonych za zgodność z oryginałem kserokopii dokumentów.

Zauważyć jednak trzeba, że pozwana w zasadzie nawet nie twierdziła, że przedłożone przez powódkę kserokopie dokumentów nie dotyczą rzeczywiście istniejących dokumentów i są nierzetelne lub że wręcz zostały sfalszowane, ponieważ dokumenty, których mają one dotyczyć, w ogóle nie istnieją. Inaczej mówiąc, nie twierdziła, że zostały one spreparowane (sfalszowane) i że w ogóle nie doszło do zawarcia umów, których te kserokopie dotyczyły. Charakterystyczne jest, że pozwana wyraźnie i bezpośrednio nie zaprzeczyła, że powołane przez powódkę umowy rzeczywiście zostały zawarte, lecz twierdziła, że udowodnienie ich zawarcia nie może nastąpić za pomocą złożonych przez nią kserokopii dokumentów z uwagi na to, że nie zostały one potwierdzone za zgodność z oryginałem, wobec czego nie mogą zostać uznane za odpisy (kopie) dokumentów. Towarzyszyło temu ogólnikowe wskazywanie, że w tej sytuacji rzekomo nie może ona zająć stanowiska, czy w ogóle zawarła z powódką umowę kredytową oraz czy wypłacono jej środki na podstawie tej umowy i jaka była ich wysokość, a także jaka była wysokość jej zadłużenia z tytułu przedmiotowej umowy kredytowej.

W podobny sposób pozwana sformułowała swoje pozostałe zarzuty, zawarte w zarzutach od nakazu zapłaty. Zauważyć bowiem można, że generalnie podniosła ona wszelkie możliwe zarzuty i zakwestionowała wszystkie okoliczności bez względu na to, czy w ogóle mogły one mieć jakiegokolwiek merytoryczne znaczenie w niniejszej sprawie, począwszy od kwestii, czy zawarcie umowy kredytowej nastąpiło w lokalu przedsiębiorstwa [tj. powodowego banku] w rozumieniu art. 97 k.c. oraz umocowania osób działających w imieniu banku do zawarcia przedmiotowej umowy, uruchomienia kredytu i postawienia jej środków do dyspozycji (wypłaty kredytu), wypowiedzenia umowy kredytowej, wysokości jej zadłużenia, poprzez kwestie związane z wysokością odsetek i ich naliczaniem według zmiennej stopy procentowej, podstawami do zmiany oprocentowania i brakiem zawiadomienia jej o zmianie oprocentowania, w tym abuzywności postanowień umownych regulujących oprocentowanie kredytu, a także istnienia klauzul abuzywnych w stosowanych przez powódkę wzorcach umownych i regulaminach, a skończywszy na kwestionowaniu podstaw do skorzystania przez powódkę z gwarancji, nieistnienia legitymacji czynnej po stronie powódki z uwagi na niewykazania umocowania (pełnomocnictw) osób, które podpisały się na umowie przelewu, dalej – kwestionowaniu wyciągu z ksiąg bankowych, doręczenia jej wezwania do zapłaty w kontekście braku podstaw do wypowiedzenia umowy, a wreszcie jednoczesnym powoływaniem się tak na przedawnienie, jak i na przedwczesność żądania. Można to krótko podsumować, że pozwana w zasadzie nie zakwestionowała jedynie własnego istnienia, a także bytu prawnego powódki, niemniej jednak nie odniosła się rzeczowo do podstaw dochodzonego żądania, i to mimo tego, że nawet z ewentualnym pominięciem kserokopii dokumentów niewątpliwie zostały przedłożone przez powódkę również oryginały dokumentów i potwierdzone za zgodność z oryginałem kopie dokumentów, które co najmniej uwiarygadniały jej twierdzenia o istnieniu przedmiotowego roszczenia.

Nie negując, że pozwana mogła przyjąć taki sposób absolutnego kwestionowania praktycznie wszystkich okoliczności, stwierdzić trzeba, że nie oznacza to, że taki sposób obrony był skuteczny i zasługiwał na akceptację. W związku

z tym nie można aprobować stanowiska Sądu pierwszej instancji, który w ślad za pozwaną zaakceptował to, że rzekomo nie wie ona, czy w ogóle podpisała przedmiotową umowę, a także gdzie i z kim ją podpisała, jak również nie wie, czy wypłacono jej pieniądze na podstawie tej umowy i jaka była ich wysokość, a w końcu – nie wie, czy je oddała bankowi. Takie podejście do obrony pozwanej oraz przedstawionych przez nią w zarzutach zagadnień i argumentów nie uwzględniało bowiem tego, że – jak wcześniej wskazano – były one w istocie niemerytoryczne, ponieważ pomijały przede wszystkim charakter przedmiotowej umowy, który w decydującym stopniu wpływał na bezzasadność większości podniesionych przez nią zarzutów i jednocześnie powodował, że tylko niektóre z nich wymagały wyjaśnienia, a tym samym – udowodnienia przez powódkę. Ujmując to inaczej, Sąd pierwszej instancji prawdopodobnie został zasypany i przytłoczony licznymi zarzutami pozwanej, niezasadnie uznając, że mają one istotne znaczenie i że w konsekwencji powódka nie zdołała udowodnić dochodzonego roszczenia tak co do zasady, jak i co do wysokości.

Przed szczegółową analizą charakteru przedmiotowej umowy, zwłaszcza z uwzględnieniem zarzutów sformułowanych przez pozwaną, odnieść się jednak najpierw trzeba do zarzutów apelacyjnych, dotyczących prawidłowości postępowania dowodowego przeprowadzonego przez Sąd pierwszej instancji, ponieważ bez ewentualnego uzupełnienia zebranego materiału dowodowego i bez dokonania wyczerpujących ustaleń faktycznych nie można wiążąco i stanowczo wypowiedzieć się co do treści i charakteru stosunku prawnego istniejącego między stronami i ostatecznie – co do zasadności żądania powódki.

W tym zakresie w pierwszej kolejności wskazać należy, że nie można odmówić racji zarzutom dotyczącym pominięcia dowodów z kserokopii dokumentów, które zostały dołączone przez powódkę do pozwu, a zwłaszcza naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 308 k.p.c. Podkreślić przy tym trzeba od razu, że Sąd Apelacyjny w składzie orzekającym w niniejszej sprawie w żadnym wypadku nie wyraża poglądu, że kserokopie dokumentów są dokumentami w rozumieniu art. 245 k.p.c. lub choćby odpisami takich dokumentów, ponieważ w ujęciu prawnym taki charakter niewątpliwie mogą mieć tylko oryginały dokumentów lub ich uwierzytelnione kopie (odpisy), które zostały należycie potwierdzone za zgodność z oryginałem. W związku z tym podkreślić należy, że dalsze wywody dotyczą wyłącznie kserokopii niepoświadczonych za zgodność z oryginałem. Nie można jednak podzielić poglądu pozwanej, który został przyjęty także przez Sąd pierwszej instancji, że tym samym kserokopie dokumentów w ogóle nie mają jakiegokolwiek znaczenia dowodowego.

Zwrócić trzeba uwagę, że przepisy Kodeksu postępowania cywilnego co do zasady nie zawierają zamkniętego katalogu środków dowodowych i jedynie wyjątkowo formułują zakaz dopuszczania lub korzystania z niektórych środków dowodowych albo nakazują udowodnienie określonych okoliczności wyłącznie za pomocą niektórych rodzajów dowodów. Nie odnosi się to jednak z pewnością do generalnego zakazu korzystania z kserokopii dokumentów. Zauważyć zwłaszcza wypada, że chociaż niewątpliwie nie są one dokumentami, to bezsprzecznie mogą być źródłem wiadomości tak o istnieniu dokumentów, jak i o ich treści. Inaczej mówiąc, nie są one wprawdzie bezpośrednimi dowodami z dokumentów, ale mogą zostać uznane za dowody pośrednie świadczące o istnieniu i treści dokumentów. W pewnym sensie można tutaj dopatrzeć się podobieństwa do rozróżnienia między świadkami naoczными a świadkami ze słyszenia, ponieważ chociaż kserokopia nie jest dokumentem lub jego odpisem, niemniej pośrednio może służyć do ustalenia, że dokument istnieje i jaką ma treść. Można też dopatrzeć się analogii do zeznań świadków, dotyczących potwierdzenia, że istnieje lub istniał określony dokument i jaką miał treść, które – z zastrzeżeniem art. 246 k.p.c. i art. 247 k.p.c. – także mogą służyć do ustalenia faktu istnienia dokumentu i jego treści, ale przecież nie zastępują dokumentu.

Z tego względu kserokopie, chociaż bezspornie nie są ani dokumentami ani nawet ich odpisami (kopiami), i to także w znaczeniu, w jakim obecnie obowiązujący (od dnia 8 września 2016 r.) przepis art. 243¹ k.p.c. nakazuje stosować przepisy Kodeksu postępowania cywilnego do dokumentów, zawierających tekst, umożliwiającą ustalenie ich wystawców, a zatem do wszelkich dokumentów tekstowych, a nie tylko do dokumentów urzędowych w rozumieniu art. 244 k.p.c. lub dokumentów prywatnych w rozumieniu art. 245 k.p.c., to jednak nie można całkowicie odmówić im jakiegokolwiek znaczenia dowodowego (procesowego). Wziąć zwłaszcza trzeba pod uwagę, że wraz ze zmianą przepisów o dokumentach, z dniem 8 września 2016 r. zmienione zostało także brzmienie art. 308 k.p.c. i aktualnie

zgodnie z tym przepisem dowody z innych dokumentów niż wymienione w art. 243¹ k.p.c., w szczególności zawierających zapis obrazu, dźwięku albo obrazu i dźwięku, sąd przeprowadza, stosując odpowiednio przepisy o dowodzie z oględzin oraz o dowodzie z dokumentów. W świetle tego przepisu stwierdzić należy, że oprócz dokumentów, zawierających tekst i umożliwiających ustalenie ich wystawców (czyli dokumentów tekstowych), obecnie Kodeks postępowania cywilnego zna także inne rodzaje dokumentów, zawierających w szczególności zapis obrazu, dźwięku albo obrazu i dźwięku.

Z tego punktu widzenia kserokopia może zostać uznana za zapis obrazu (wyglądu) dokumentu, podobnie jak np. fotografia dokumentu. Abstrahując od technicznego sposobu wykonania tego obrazu (czyli sposobu zapisania obrazu dokumentu), niewątpliwie nie można uznać, że niepoświadczona za zgodność z oryginałem kserokopia co do zasady w ogóle nie może stanowić dowodu na istnienie dokumentu i jego treść. Chociaż nie jest to więc ani dokument, ani jego odpis, to pośrednio może służyć do ustalenia jego istnienia i treści.

Przenosi to rozważania na temat kserokopii jako środka dowodowego na ogólne reguły oceny dowodów określone w art. 233 § 1 k.p.c., a mianowicie na wiarygodność i moc dowodową takiego środka dowodowego. Chodzi zatem po pierwsze o to, czy kserokopia jest wiarygodna, to znaczy, czy można uznać, że prawdziwie i rzetelnie odzwierciedla – stosownie do technicznej metody jej sporządzenia – treść rzeczywiście istniejącego dokumentu, a po wtóre, jaka jest jej moc dowodowa, to znaczy, czy pozwala na ustalenie okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia, zwłaszcza z uwzględnieniem tego, że nie można do niej zastosować przepisów art. 244 § 1 k.p.c. i art. 245 k.p.c., określających moc dowodową dokumentów urzędowych i prywatnych oraz zasady ich podważania.

W konsekwencji stwierdzić należy, że w obecnym stanie prawnym nie można bezkrytycznie powtarzać poglądów, wyrażanych w orzecznictwie – na które powoływał się Sąd pierwszej instancji w ślad za pozwaną – w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku lub na początku obecnego wieku, ale przed dodaniem art. 243¹ k.p.c. i przed nowelizacją art. 308 k.p.c., ponieważ poglądy te nie uwzględniają charakteru kserokopii jako odrębnego środka dowodowego i niezasadnie nawiązują do próby zrównania jej z dowodami z dokumentów. Zwrócić trzeba przy tym uwagę, że generalnie powyższe poglądy odnosiły się do takich wypadków, zwłaszcza w postępowaniach szczególnych, w których wymagane było wykazanie zasadności roszczenia lub innych okoliczności wyłącznie dowodami z dokumentów urzędowych lub prywatnych (ich oryginałami lub uwierzytelnionymi odpisami) np. w art. 485 k.p.c., regulującym podstawy wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym, w uchylonym już art. 479¹⁴ § 4 k.p.c., zgodnie z którym w postępowaniu szczególnym w sprawach gospodarczych do potrącenia w toku postępowania mogły być przedstawione jedynie wierzytelności udowodnione dokumentami lub w art. 788 § 1 k.p.c., zgodnie z którym przejście uprawnienia lub obowiązku po powstaniu tytułu egzekucyjnego lub w toku sprawy przed wydaniem tytułu na inną osobę – w celu nadania klauzuli wykonalności na rzecz lub przeciwko tej osobie – musi być wykazane wyłącznie dokumentem urzędowym lub prywatnym z podpisem urzędowo poświadczonym.

Odróżnić zatem trzeba sytuacje, w których przepisy Kodeksu postępowania cywilnego wymagają udowodnienia określonych okoliczności wyłącznie dowodami z dokumentów (ewentualnie konkretnymi rodzajami dokumentów) od sytuacji, w których nie ma takiego wymogu, a dokumenty są tylko jednym z dopuszczalnych w danej sprawie środków dowodowych. W pierwszej z tych sytuacji nie może budzić wątpliwości, że dokument lub jego odpis nie może zostać zastąpiony niepoświadczoną za zgodność z oryginałem kserokopią. W pozostałych wypadkach nie ma przeszkód do posługiwania się w celach dowodowych takimi (tj. niepoświadczonymi za zgodność z oryginałem) kserokopiami dokumentów, które wprawdzie nie są dokumentami lub ich odpisami, ale są dopuszczalne jako odrębny rodzaj środka dowodowego, który jedynie pośrednio może służyć do ustalenia faktu istnienia dokumentu i jego treści.

Taka sytuacja występuje także w niniejszej sprawie, w której chodzi o odrębny od dokumentów charakter kserokopii, niemniej uzasadniający uznanie jej za dopuszczalny środek dowodowy, podlegający ocenie na ogólnych zasadach, określonych w art. 233 § 1 k.p.c. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uwzględnił zgłoszony w apelacji wniosek o dopuszczenie dowodów także z przedłożonych przez powódkę kserokopii, mimo że nie zostały one poświadczane za zgodność z oryginałem.

Dokonując następnie oceny takiego rodzaju dowodów, zauważyć wypada, że pozwana niesłusznie skoncentrowała się wyłącznie na formalnym kwestionowaniu dopuszczalności skorzystania przez powódkę z kserokopii dokumentów, nie wdając się jednocześnie w merytoryczne kwestionowanie ich wiarygodności lub mocy dowodowej. W szczególności w ogóle nie zarzuciła, że są one niekompletne lub nieczytelne albo że zostały sfalszowane, tzn. sporządzone z nieistniejących lub przerobionych dokumentów (np. jako kompilacja lub zbitka kilku dokumentów). Zamiast tego pozwana ogólnikowo wskazywała, i to mimo złożenia przedmiotowych kserokopii, że nie wie lub nie pamięta, czy podpisywała dokumenty o treści odzwierciedlonej (zobrazowanej) na tych kserokopiach. Taka argumentacja nie mogła zostać uznana za wystarczającą do uznania, że pozwana skutecznie podważyła wiarygodność i moc dowodową przedłożonych przez powódkę dowodów z kserokopii.

Na uwzględnienie zasługiwały także zarzuty powódki dotyczące zwrotu przez Sąd Okręgowy jej pisma procesowego z dnia 30 kwietnia 2018 r. i nieuwzględnienia zgłoszonych w tym piśmie wniosków dowodowych o dopuszczenie dowodów z dołączonych do niego odpisów dokumentów (poświadczonych za zgodność z oryginałem), a także kserokopii (w dalszym ciągu niepoświadczonych za zgodność z oryginałem). Zasadny jest zwłaszcza zarzut naruszenia art. 207 § 3 k.p.c. Nie chodzi jednak o brak uzasadnienia zarządzenia przewodniczącego o zwrocie w/w pisma, wydanego w dniu 15 maja 2018 r. na podstawie art. 207 § 7 k.p.c. (k. 191), ponieważ nie podlegało ono – jako niezaskarżalne – uzasadnieniu. Uchybienie polegało natomiast – o czym świadczy powołanie się jedynie na art. 207 § 7 k.p.c. – na nieuwzględnieniu przez przewodniczącego Sądu pierwszej instancji, że w powyższym piśmie (nota bene, zostało ono dołączone do akt sprawy wraz z załącznikami po k. 190, ale bez numeracji) pełnomocnik powódki sformułował na podstawie art. 207 § 3 k.p.c. wniosek o zezwolenie na złożenie tego pisma („dopuszczenie” pisma), powołując się z jednej strony na to, że zawiera ono wyłącznie wnioski dowodowe i twierdzenia, które są już znane temu Sądowi i drugiej stronie, ponieważ były wcześniej zgłoszone w piśmie z dnia 31 stycznia 2018 r., które zostało zwrócone z powodu nieusunięcia braków formalnych, a z drugiej strony na to, że przyjęcie tego pisma nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy.

Jednak przewodniczący potraktował powyższe pismo tak, jakby nie został w nim zgłoszony wniosek o zezwolenie na jego złożenie i w ogóle nie odniósł się do takiego wniosku, w szczególności nie powołał się w zarządzeniu choćby na treść art. 207 § 3 k.p.c. jako podstawę zwrotu tego pisma. Uzasadnia to uznanie, że nie wziął on pod uwagę tego wniosku i zwrócił pismo wyłącznie na podstawie art. 207 § 7 k.p.c. W tej sytuacji nie można odeprzeć zarzutu powódki, że taka decyzja została podjęta z naruszeniem art. 207 § 3 i 7 k.p.c. W konsekwencji otwierało to drogę Sądowi Apelacyjnemu do uwzględnienia powyższego pisma oraz zawartych w nim twierdzeń i wniosków dowodowych, skoro jego zwrot przez Sąd pierwszej instancji był wadliwy.

Dodać należy, że za przyjęciem tego pisma (tj. za zezwoleniem na jego złożenie zgodnie z wnioskiem powódki) przemawiała treść art. 207 § 6 k.p.c. regulującego obecnie tzw. prekluzję procesową, która bardziej trafnie określana jest jako zasada dyskrecjonalnego uznania sądu w postępowaniu dowodowym. Zauważyć bowiem należy, że powyższy przepis jest adresowany do stron, a nie do sądu orzekającego, który w stosunkowo szerokim zakresie może uwzględnić nawet spóźnione twierdzenia lub dowody.

Podkreślić przy tym trzeba, że przepis ten wyróżnia trzy odrębne, aczkolwiek mogące występować również łącznie, podstawy uwzględnienia (dopuszczenia) spóźnionych twierdzeń lub dowodów. Zgodnie z jego treścią sąd pomija spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że:

- strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy
- lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy
- albo że występują inne wyjątkowe okoliczności.

Istotne jest zwłaszcza spostrzeżenie, że nawet twierdzenia i dowody spóźnione, tj. niezgłoszone w pozwie, odpowiedzi na pozew lub w dalszym piśmie procesowym, mogą zostać uwzględnione, jeżeli nie spowoduje to zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo jeżeli przemawiają za tym inne wyjątkowe okoliczności. Pominięcie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie jest więc jedynym rozwiązaniem, ponieważ mogą one zostać uwzględnione, jeśli zachodzi co najmniej jedna z dwóch następujących przesłanek (wymienionych wyżej), przewidzianych w art. 207 § 6 k.p.c.

W tym kontekście nie można odmówić racji skarżącej, że uwzględnienie twierdzeń i dowodów zgłoszonych przez nią w piśmie z dnia 30 kwietnia 2018 r. niewątpliwie nie spowodowałoby zwłoki w rozpoznaniu niniejszej sprawy, ponieważ chodziło wyłącznie o dowody z dokumentów względnie z kserokopii dokumentów, które dotyczyły okoliczności, które były już wcześniej powoływane, ale w ocenie Sądu pierwszej instancji nie były należycie udowodnione albo miały na celu uzupełnienie tych okoliczności, zwłaszcza w odniesieniu do treści złożonych przez pozwaną zarzutów od nakazu zapłaty. Zresztą, zauważyć można, że Sąd ten sam dostrzegał potrzebę złożenia pisma przygotowawczego w odpowiedzi na zarzuty pozwanej i w związku z tym nawet zobowiązał powódkę do złożenia takiego pisma, ale zostało ono słusznie zwrócone ze względu na nieusunięcie jego braków formalnych (niezłożenie pełnomocnictwa procesowego). Kiedy jednak następnie powódka ponownie złożyła już z własnej inicjatywy pismo niemal tożsame ze zwróconym piśmie wraz z wnioskiem o zezwolenie na jego złożenie, to Sąd Okręgowy zwrócił to pismo bez jakiegokolwiek ustosunkowania się do powyższego wniosku.

Skutkowało to pominięciem złożonych przez powódkę twierdzeń i wniosków jako spóźnionych, mimo że niewątpliwie ich uwzględnienie nie spowodowałoby jakiegokolwiek zwłoki w rozpoznaniu sprawy, ponieważ w gruncie rzeczy wymagało to po prostu jedynie rozważenia przedstawionych przez powódkę twierdzeń i dowodów przy dokonywaniu merytorycznej oceny zasadności powództwa.

Można także uznać, że za uwzględnieniem tych twierdzeń i dowodów przemawiały także tzw. inne wyjątkowe okoliczności niniejszej sprawy, ponieważ z przedłożonych wcześniej dowodów wynikało już, że jest wysoce prawdopodobne, że pozwana otrzymała od powódki kredyt, którego nie zwróciła, natomiast w zarzutach w istocie całkowicie gołosłownie to kwestionowała, gdyż nie odniosła się do merytorycznie okoliczności wynikających z przedstawionych przez powódkę twierdzeń i dowodów, a zamiast tego przedstawiła liczne okoliczności niemające znaczenia dla oceny zasadności żądania powódki.

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny uznał za uzasadnione uwzględnienie również dowodów dołączonych do pisma powódki z dnia 30 kwietnia 2018 r. W konsekwencji na rozprawie apelacyjnej w dniu 22 lutego 2019 r. Sąd Apelacyjny dopuścił zarówno dowody z kserokopii dokumentów, dołączonych do pozwu na k. 6 – 8 (kserokopia wniosku pozwanej z dnia 9 września 2014 r. o udzielenie przez Bank (...) gwarancji de minimis), k. 34 – 67 (kserokopii umowy o kredyt obrotowy (...) w rachunku bieżącym (...) z dnia 1 kwietnia 2011 r. i aneksów do tej umowy), jak i z dowodów dołączonych do pisma z dnia 30 kwietnia 2018 r. (kserokopii pełnomocnictwa nr (...) - (...), kserokopii pełnomocnictwa nr (...) - (...), kserokopii pełnomocnictwa nr (...), kserokopii pełnomocnictwa nr (...), poświadczonej za zgodność z oryginałem kopii wniosku pozwanej z dnia 26 czerwca 2014 r. o zmianę warunków kredytowania, poświadczonej za zgodność z oryginałem kopii aneksu nr (...) z dnia 9 września 2014 r. od umowy kredytowej z dnia 1 kwietnia 2011 r., kserokopii załącznika nr 13 do umowy portfelowej linii gwarancyjnej de minimis nr (...), wydruków zawierających zestawienie operacji na rachunku bankowym pozwanej prowadzonym dla przedmiotowego kredytu), a także do apelacji (poświadczona za zgodność z oryginałem kopia umowy kredytowej z dnia 1 kwietnia 2014 r. k. 235 – 237).

W odniesieniu do oceny wiarygodności i mocy dowodowej powyższych dowodów, tj. poświadczonych za zgodność kopii dokumentów i niepoświadczonych za zgodność z oryginałem kserokopii dokumentów, zauważyć należy, że pozwana nie podniosła żadnych zarzutów do ich rzetelności i zgodności z treścią dokumentów, których dotyczyły powyższe kopie lub kserokopie, ale – podobnie jak wcześniej podczas postępowania przed Sądem pierwszej instancji – podniosła wyłącznie zarzuty formalne, dotyczące spóźnionego złożenia tych dowodów i niedopuszczalności skorzystania z kserokopii, które nie zostały poświadczane za zgodność z oryginałem.

W związku z tym Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że nie ma żadnych podstaw do kwestionowania wiarygodności i mocy dowodowej powyższych dowodów, ponieważ zarówno kopie dokumentów, jak i kserokopie dokumentów, tworzą spójną i logiczną całość, z której jednoznacznie wynika, że pozwana zawarła z powódką umowę kredytową, która następnie była kilkakrotnie zmieniana aneksami i na mocy której otrzymała od powódki kwotę prawie 500.000 zł, której nie zwróciła w terminie wynikającym z umowy, jak również w późniejszym terminie, co skutkowało skorzystaniem przez powódkę z gwarancji de minimis udzielonej na wniosek pozwanej przez (...) i ostatecznie właśnie kwota wypłacona powódcie przez (...) na podstawie tej gwarancji jest dochodzona w niniejszej sprawie w oparciu o umowę przelewu wiarygodności dokonanej przez (...) na rzecz powódki.

Przyjmując zatem powyższe dowody (wraz z dowodami, które zostały już dopuszczone przez Sąd pierwszej instancji) za w pełni wiarygodne, przejść można obecnie do uzupełnienia ustaleń i rozważań w/w Sądu, zwłaszcza z uwzględnieniem charakteru umowy kredytowej zawartej między powódką a pozwaną.

Zacząć wypada od tego, że w dniu 1 kwietnia 2011 r. strony zawarły ze sobą umowę nr (...) kredytu obrotowego (...) postawionego do dyspozycji jako kredyt w rachunku bieżącym (...) (k. 34 – 39 i k. 235 – 237). Zgodnie z tą umową powodowy bank udzielił pozwanej kredytu odnawialnego w ramach limitu kredytowego w kwocie 300.000 zł, który miał być przeznaczony na finansowanie bieżących zobowiązań wynikających z działalności gospodarczej prowadzonej przez pozwaną. Okres wykorzystania i spłaty kredytu upływał z dniem zakończenia okresu kredytowania, tj. z dniem 1 kwietnia 2012 r., chyba że wcześniej kredytobiorca złożyłby pisemne oświadczenie o rezygnacji z dalszego wykorzystywania kredytu. Wykorzystanie kredytu następowało w drodze realizacji dyspozycji kredytobiorcy w formie bezgotówkowej lub gotówkowej w ciężar rachunku bieżącego (...) o w/w numerze jednorazowo lub w częściach, a spłacone w okresie obowiązywania umowy kwoty mogły być ponownie wykorzystywane przez pozwaną w granicach przyznanego limitu kredytowego. Odsetki od wykorzystanej części kredytu były ustalane według zmiennej stopy procentowej w sposób określony w § 4 umowy i były naliczane na bieżąco oraz pobierane z rachunku pozwanej na koniec każdego okresu obrachunkowego, tj. za okresy miesięczne. Niespłaceniu kredytu w ustalonym terminie powodowało, że po jego upływie niespłacona kwota stawała się zadłużeniem przeterminowanym i wymagalnym.

Następnie wziąć trzeba pod uwagę, że powyższa umowa – tak co do wysokości przyznanego limitu, jak i okresu kredytowania – była kilkakrotnie zmieniana przez strony aneksami (k. 40 – 67). Dla rozstrzygnięcia istotny jest przy tym zwłaszcza ostatni z tych aneksów, oznaczony nr 4, który został zawarty w dniu 9 września 2014 r. (k. 63 – 67, ponadto dołączony do pisma 30 kwietnia 2018 r. bez numeracji kart). Z w/w aneksu wynika bowiem, że strony podwyższyły wysokość przyznanego pozwanej limitu kredytowego do kwoty 500.000 zł, a okres kredytowania i okres spłaty wykorzystanej kwoty kredytu upływał w dniu 28 marca 2016 r. Pozostałe zasady udzielenia, oprocentowania i spłaty były powtórzeniem postanowień zawartych w umowie kredytowej z dnia 1 kwietnia 2011 r. i w poprzednich aneksach.

Uwzględnić dalej należy treść dołączonego do pisma z dnia 30 kwietnia 2018 r. wyciągu z rachunku bankowego o numerze (...), zawierającego zestawienie transakcji dokonanych na tym rachunku przez pozwaną w okresie od dnia 15 marca 2016 r. do dnia 29 marca 2016 r., z którego wynika, że po zbilansowaniu wypłat z tego rachunku (dyspozycji pozwanej) i jej wpłat na ten rachunek wysokość zadłużenia na zakończenie okresu kredytowania, tj. w dniu 28 marca 2016 r., zamknęła się kwotą niemal w całości wyczerpującą przyznany pozwanej limit, tj. kwotą 499.993,13 zł, a po uwzględnieniu wpłaty dokonanej w kwocie 1.800 zł w dniu 29 marca 2016 r. i naliczenia prowizji za udzielenie gwarancji przez (...) kredytowej w kwocie 500 zł – saldo zadłużenia pozwanej wobec powódki wyniosło ostatecznie 498.693,13 zł.

Wskazać następnie należy, że z zestawienia operacji na rachunku bankowym nr (...) (dołączonego do pisma powódki z dnia 30 kwietnia 2018 r.), założonym przez powódkę dla technicznej obsługi w/w zadłużenia pozwanej, wynika, że w dniu 18 lipca 2016 r. powódka otrzymała od (...), jako gwaranta, kwotę 298.840,88 zł z tytułu realizacji gwarancji za zobowiązanie J. M. – (...) na podstawie umowy de minimis, a w dniu 20 lipca 2016 r. (...) zwrócił powódcie prowizję od realizacji w/w gwarancji w kwocie 375 zł, wskutek czego zadłużenie na tym rachunku zamknęło się ostatecznie kwotą 299.215,88 zł. W pełni odpowiada to dołączonemu do pozwu wydrukowi potwierdzenia przelewu, z którego wynika,

że w dniu 18 lipca 2016 r. (...) przełał powódce – tytułem realizacji gwarancji – kwotę 298.840,88 zł, od której została pobrana prowizja w kwocie 375 zł (k. 17).

Wziąć trzeba dalej pod uwagę, że kwota 299.215,88 zł, która została zapłacona przez (...) tytułem realizacji gwarancji, stała się następnie przedmiotem umowy przelewu wierzytelności z dnia 2 sierpnia 2016 r., zawartej między powódką a (...), która stanowi w niniejszej sprawie bezpośrednią podstawę dochodzenia roszczenia przez powódkę nie tyle jako kredytobiorcę, lecz jako cesjonariusza dochodzącego tej kwoty w celu jej windykacji na rzecz cedenta (zgodnie z § 2 ust. 1 umowy cesji – k. 15 i § 11 ust. 2 umowy portfelowej linii gwarancyjnej de minimis nr (...) – k. 29). Nota bene, pozostała część zadłużenia pozwanej, wynikającego z umowy kredytowej, które wynosiło na dzień jej zakończenia, tj. 28 marca 2016 r., 498.693,13 zł, a która nie została zapłacona przez (...) na podstawie gwarancji de minimis – według niezakwestionowanych przez pozwaną twierdzeń powódki zawartych w piśmie z dnia 20 kwietnia 2018 r. – została zasądzona na rzecz powódki przez Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z dnia 22 września 2017 r. sygn. akt IX GC 262/17.

Na obecnym etapie postępowania za udowodnione można uznać również to, że pozwana – za pośrednictwem powódki jako banku kredytującego – wystąpiła do (...) z wnioskiem o objęcie przedmiotowego kredytu gwarancją spłaty w ramach umowy portfelowej linii gwarancyjnej de minimis nr (...) (k. 6 – 8). Złożenie takiego wniosku było zresztą jednym ze sposobów zabezpieczenia kredytu, przewidzianym w § 13 ust. 1 pkt 3 aneksu nr (...) z dnia 9 września 2014 r. (k. 65).

W świetle powyższych dowodów i wynikających z nich ustaleń faktycznych stwierdzić należy, że nie budzi żadnych wątpliwości, że na podstawie umowy o kredyt w rachunku obrotowym pozwana uzyskała u powódki limit kredytowy uprawniający ją do zadłużenia się, i to wielokrotnego w okresie kredytowania, maksymalnie do wysokości przyznanego limitu kredytowego, który ostatecznie w wyniku kolejnych aneksów został ustalony na kwotę 500.000 zł, a okres kredytowania upłynął w dniu 28 marca 2016 r. Biorąc pod uwagę powyższy charakter umowy o kredyt, który został przyznany w formie limitu kredytowego w bieżącym rachunku bankowym, prowadzonym w celu obsługi tego limitu, nie może również budzić wątpliwości, że wyłącznie pozwana decydowała o tym, czy, w jakich terminach, w jakich kwotach i w jaki sposób (gotówkowo lub bezgotówkowo, w tym przelewami bankowymi) wykorzysta przyznany jej limit. Z zestawienia operacji na powyższym rachunku bankowym wynika zaś, że na dzień zakończenia okresu kredytowania wysokość zadłużenia pozwanej wobec powódki z tytułu przedmiotowego kredytu wynosiła 498.693,13 zł.

Bezpodstawne były więc twierdzenia pozwanej, dotyczące nie tylko tego, że powódka rzekomo w ogóle nie udowodniła, że doszło do zawarcia między stronami przedmiotowej umowy kredytowej z dnia 1 kwietnia 2011 r. i aneksów do niej (w tym faktu ich zawarcia w lokalu banku i umocowania przedstawicieli powodowego banku do ich zawarcia w imieniu powódki), ale także faktu postawienia kredytu do dyspozycji pozwanej i wypłacenia jej środków kredytowych, skoro pozwana niewątpliwie skorzystała z przyznanego jej kredytu, i to niemal w całości, wielokrotnie wypłacając i wpłacając środki pieniężne z i na rachunek bankowy prowadzony w celu obsługi powyższego kredytu.

Nie mają też istotnego znaczenia twierdzenia pozwanej dotyczące wysokości oprocentowania i ewentualnego dokonywania jej wysokości w okresie trwania umowy kredytowej między stronami.

Z jednej strony wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że powódka ustaliła wysokość roszczenia w oparciu o sumę wykorzystanego limitu kredytowego na dzień zakończenia okresu kredytowania. Z tego punktu widzenia chodzi więc jedynie o zwrot pożyczonego kapitału, który wynosił na w/w dzień 498.693,13 zł, a nie o zwrot także odsetek od kredytu. Dopiero po okresie kredytowania powyższy kapitał stał się zadłużeniem przeterminowanym i wymagalnym, od którego były naliczane odsetki za opóźnienie. Nie mają jednak one nic wspólnego z odsetkami naliczanymi w okresie kredytowania według zmiennej stopu procentowej, które były pobierane na bieżąco za poszczególne okresy obrachunkowe (miesięczne).

Z drugiej strony zauważyć można, że pozwana w okresie trwania umowy o limit kredytowy w rachunku bieżącym mogła sprawdzać stan tego rachunku i jeśli nie zgadzała się z wysokością naliczonych jej w jakimś okresie odsetek od

wykorzystanej w tym okresie części przyznanego limitu kredytowego, to mogą skorzystać z uprawnienia do złożenia reklamacji. Skoro zaś tego nie czyniła, to uznać należy, że znała lub co najmniej akceptowała naliczaną jej wysokość odsetek umownych. Aktualnie nie może więc powoływać się na to, że powodowy bank rzekomo dowolnie i bez należytego powiadomienia jej ustalał wysokość odsetek od pożyczonego kapitału.

W tym kontekście dodać należy, że w niniejszej sprawie w żadnym wypadku nie można mówić o abuzywnym charakterze postanowień umownych, czy to w zakresie ustalania zasad zmiennego oprocentowania, czy to w zakresie stosowania wzorców umownych lub regulaminów. Wziąć bowiem trzeba pod uwagę, że pozwana nie zawarła przedmiotowej umowy w charakterze konsumenta, lecz jako przedsiębiorca, ponieważ był to kredyt obrotowy (...) (czyli dla małej i średniej przedsiębiorczości) przeznaczony na sfinansowanie bieżących zobowiązań wynikających z prowadzonej przez nią działalności. Ponadto ani z umowy kredytowej, ani z żadnego z aneksów w ogóle nie wynika, aby odsyłały one do jakichś regulaminów, określających zasady udzielania kredytów przez powodowy bank lub aby były one zawarte na podstawie wzorców umownych, lecz wprost przeciwnie z ich treści wynika, że co do zasady były one zredagowane indywidualnie stosownie do uzgodnień stron, co nie wyklucza oczywiście, że mogły zostać sporządzone według pewnych zasad stosowanych w powodowym banku. Mogłoby tu jednak chodzić tylko o posłużenie się przyjętą redakcją (konstrukcją) treści umów, a nie o posłużenie się wzorcem umownym lub regulaminem w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego.

Potwierdza to wcześniejsze spostrzeżenie, że zarzuty pozwanej w istotnym zakresie zostały sformułowane w całkowitym oderwaniu od okoliczności konkretnej sprawy i zebranego w niej materiału dowodowego. Dotyczy to również twierdzeń odnoszących się do rzekomego nieudowodnienia przez powódkę, że dokonała zasadnego i skutecznego wypowiedzenia przedmiotowej umowy kredytowej, podczas gdy w tym wypadku w ogóle nie chodziło o wypowiedzenie umowy kredytowej, lecz o żądanie zwrotu pożyczonego kapitału w wysokości istniejącej w dniu zakończenia umowy o limit kredytowy w rachunku bieżącym. Podobnie zauważyć można, że pozwana bezpodstawnie kwestionowała nawet okoliczność związaną z doręczeniem jej wezwania do zapłaty dochodzonej obecnie kwoty, mimo że do oryginału wezwania z dnia 12 sierpnia 2016 r. dołączony został oryginał potwierdzenia odbioru tego wezwania w dniu 26 sierpnia 2016 r. osobiście przez pozwaną, a na tym potwierdzeniu umieszczone zostały odręczne adnotacje, z których wynika, że dotyczyło ono pisma oznaczonego symbolem (...), który był zgodny z oznaczeniem na w/w wezwaniu (k. 18 – 19).

W końcu, nie budzi też wątpliwości, że na podstawie wniosku pozwanej z dnia 9 września 2014 r. o udzielenie przez (...) gwarancji spłaty przedmiotowego kredytu (k. 6 – 13) oraz wezwania gwaranta przez powódkę z dnia 21 czerwca 2016 r. do zapłaty z tytułu powyższej gwarancji (k. 14), (...) jako gwarant – zapłacił powódce kwotę 299.215,88 zł (k. 17), którą następnie objął umową przelewu z dnia 2 sierpnia 2016 r. (k. 15 – 16), na podstawie której powódka wystąpiła w niniejszej sprawie z żądaniem przeciwko pozwanej.

W tej sytuacji uznać należy, że powódka zasadnie zarzuciła w apelacji, że Sąd pierwszej instancji niesłusznie oddalił powództwo jako nieudowodnione, ponieważ przy uwzględnieniu twierdzeń i dowodów, które zostały pominięte lub zwrócone przez ten Sąd, stwierdzić trzeba, że żądanie powódki zostało należycie udowodnione i nie budzi żadnych wątpliwości, natomiast zarzuty pozwanej, zgłoszone w zarzutach od nakazu zapłaty, były po części niezasadne, a po części – bezprzedmiotowe, ponieważ w ogóle nie odnosiły się do okoliczności, które mogły mieć istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Jeszcze raz podkreślić wypada, że powódka dochodzi przede wszystkim zwrotu kapitału w kwocie 299.215,88 zł, który wynika z wysokości zadłużenia pozwanej z tytułu wykorzystanej przez nią na dzień zakończenia okresu kredytowania części przyznanego limitu kredytowego, przy czym obecnie chodzi tylko o tę część tego zadłużenia, która została zapłacona powódce przez (...) w wykonaniu gwarancji, udzielonej na wniosek pozwanej w oparciu o umowę portfelowej linii gwarancyjnej de minimis zawartej między powódką a (...) i która następnie została scedowana na powódkę w celu dochodzenia jej zwrotu od pozwanej. Powyższe roszczenie nie budzi więc wątpliwości ani co do zasady, ani co do wysokości i wbrew stanowisku Sądu pierwszej instancji należycie wynika ze zgromadzonego

materiału dowodowego, tj. zarówno z oryginałów i kopii dokumentów (poświadczonych za zgodność kserokopii), jak i ze „zwykłych” kserokopii (niepoświadczonych za zgodność z oryginałem).

W pozostałym zakresie żądanie powódki obejmuje natomiast roszczenie o odsetki skapitalizowane za okres od dnia 18 lipca 2016 r. (od dnia wypłaty środków z gwarancji przez (...) jako cedenta) do dnia 30 marca 2017 r. (dnia sporządzenia pozwu) oraz dalsze odsetki od kapitału w kwocie 299.215,88 zł. Nie chodzi zatem o odsetki umowne za okres, w którym pozwana korzystała z limitu kredytowego, lecz o odsetki od zadłużenia wynikającego z limitu kredytowego wykorzystanego na dzień zakończenia okresu kredytowego. W związku z tym wskazać należy, że wyliczona przez powódkę wysokość skapitalizowanych odsetek od kwoty 299.215,88 zł za okres od 8 lipca 2016 r. do dnia 30 marca 2017 r. jest prawidłowa i nie budzi zastrzeżeń ani pod względem zastosowanej stopy procentowej, ani pod względem przeprowadzonego wyliczenia rachunkowego. Nie budzi zastrzeżeń również żądanie dalszych odsetek od w/w kwoty kapitału od dnia 31 marca 2017 r. według stopy procentowej określonej w § 6 ust. 6 warunków uzyskania w Banku (...) gwarancji spłaty kredytu w ramach portfelowej linii gwarancyjnej de minimis, dołączonych do pisma powódki z dnia 30 kwietnia 2018 r., która za każdy dzień utrzymywania się zadłużenia przeterminowanego odpowiada czterokrotności obowiązującej stopy kredytu lombardowego NBP.

W świetle powyższych ustaleń i rozważań stwierdzić należy, że wbrew Sądowi pierwszej instancji powódka wystarczająco i przekonująco udowodniła dochodzone żądanie, ponieważ na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego można przyjąć, że pozwana na mocy umowy kredytowej z dnia 1 kwietnia 2011 r. i aneksów do tej umowy oraz gwarancji, wynikającej z jej wniosku, złożonego w oparciu o umowę portfelowej linii gwarancyjnej de minimis zawartą między powódką a (...) (gwarantem), jest zobowiązana do zwrócenia kwoty wypłaconej powódce przez gwaranta z tytułu niespłaconego przez pozwaną zadłużenia, wynikającego z w/w umowy kredytowej według stanu na dzień zakończenia okresu, w którym mogła korzystać z przyznanego jej limitu kredytowego, którą to kwotę powódka dochodzi jako cesjonariusz we własnym imieniu i na swoją rzecz, ale w celu zaspokojenia (windykacji) roszczenia gwaranta o zwrot kwoty zapłaconej za pozwaną tytułem udzielonej gwarancji. Podkreślić przy tym należy, że pozwana niewątpliwie nie wykazała, aby zwróciła gwarantowi lub powódce kwotę zapłaconą tytułem gwarancji na poczet jej zadłużenia z przedmiotowej umowy kredytowej.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w całości, a tym samym zaskarżony wyrok podlegał zmianie przez utrzymanie w mocy nakazu zapłaty, który został wydany w tej sprawie przez Sąd Okręgowy w dniu 14 lipca 2017 r. pod sygn. akt IX GNC 415/17. W ślad zmianą zaskarżonego wyroku co do istoty podlegał on zmianie także w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu i kosztach sądowych.

Odnosnie do kosztów procesu za pierwszą instancję, Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę, że chodzi o koszty zasądzone w punkcie drugim zaskarżonego wyroku, tj. w zakresie, w jakim nie zostały one uwzględnione już bezpośrednio w nakazie zapłaty. Dotyczy to więc jedynie kosztów zastępstwa procesowego, ponieważ zawodowy pełnomocnik został ustanowiony przez powódkę dopiero po wydaniu nakazu zapłaty. W tym zakresie Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku, że istnieją podstawy do zastosowania art. 102 k.p.c. na korzyść pozwanej. Przemawiają za tym z jednej strony okoliczności, związane z jej trudną sytuacją materialną przedstawione przy ubieganiu się o przyznanie jej zwolnienia od kosztów sądowych w niniejszej sprawie, a z drugiej strony względ na to, że do konieczności ustanowienia zawodowego pełnomocnika i kontynuowania postępowania dowodowego doszło jednak w gruncie rzeczy z przyczyn leżących po stronie powódki, która zaniechała przedstawienia wraz z pozwem dowodów z dokumentów lub ich poświadczonych odpisów i nawet po złożeniu zarzutów przez długi okres nie potrafiła skutecznie wywiązać się z nałożonego na nią przez Sąd pierwszej instancji obowiązku ustosunkowania się do zarzutów i złożenia dowodów podważających zarzuty pozwanej. Taki sposób prowadzenia procesu nie miał wprawdzie wpływu na merytoryczny wynik sprawy, ale nie zasługuje aprobatę, ponieważ istotnie przyczynił się do skomplikowania i przedłużenia postępowania.

W konsekwencji wskazać należy, że w tej części, w której powódka domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez przyznanie jej od pozwanej zwrotu powyższych kosztów procesu, apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie i jedynie w tym zakresie została oddalona.

Ponadto uchylone zostało zawarte w punkcie trzecim zaskarżonego wyroku rozstrzygnięcie o obciążeniu powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi, ponieważ z uwagi na wynik sporu co do istoty brak było podstaw do obciążenia skarżącej tymi kosztami, a jednocześnie nie można było obciążyć nimi pozwanej, która została w tej sprawie zwolniona od kosztów sądowych i nie istniały przesłanki do cofnięcia przyznanego jej zwolnienia.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny na mocy art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok jak w punkcie pierwszym sentencji swojego wyroku, a ponadto w punkcie drugim na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację w pozostałej części. Także o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c., uznając, że przedstawione wyżej argumenty zachowują aktualność również w odniesieniu do powyższych kosztów, bowiem konieczność wniesienia apelacji niewątpliwie pozostawała w istotnym związku z opisanym wyżej sposobem podejmowania czynności procesowych przez skarżącą przed Sądem pierwszej instancji.

SSA Przemysław Banasik SSA Zbigniew Merchel SSA Marek Machnij